

**Redakcja i Administracja:**  
 Kraków, ulica Piłsudskiego L. 11 (I. piętro).  
 Adres na telegramy: **NAPRZÓD**, Kraków.  
 Telefon Nr 333. — Konto czekowe Nr 834.095.

**Przebieg miesięczny:**  
 z opłatą 2 K, bez opłaty 1 K 60 h,  
 z przesyłką 2 mk. 30 cm., 3 fr. 50 cm., 2 1/2 mk.,  
 70 cm. amerykań.

**Przebieg tygodniowy w Krakowie 40 h,**  
 z dostawą do domu 40 h.

**Numer 8 h, poświęcony 4 h.**

# NAPRZÓD

**Organ centralny polskiej partii socjalno-demokratycznej.**

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświęcone o godzinie 9 rano.

**Dział Inzeracyjny: Kraków, pl. WW. Świątlich 8, L. p.**

**Ogłoszenia (inzeraty)**  
 kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego  
 drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz  
 20 halerzy, następnie po 10 hal. — Nadstawo  
 od miejsca wiersza drukiem petitem po 40  
 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi  
 po 80 hal. od wiersza za każdy raz.

Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się a  
 senę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiej-  
 scowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla  
 miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty po-  
 stowej. — Redakcyi rękopisów nie zwra-  
 ca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

## Czas odnowić przedpłatę!

Szanownych Abonentów „Naprzodu”  
 upraszamy o odnowienie prenumeraty na  
 luty.

Zamiejscowi abonenci zechcą przesłać  
 prenumeratę naszymi czekami pocztowy-  
 mi (Nr 834.095).

Miejscowi abonenci mogą płacić albo w  
 administracji, albo do rąk inkasenta, nie  
 zaś roznosicielom.

Na skutek częstych reklamacyj, zwracamy  
 uwagę Szan. Abonentów naszego  
 pisma, że pieniądze, przesyłane czekiem,  
 dochodzą nas na trzeci, a nieraz i na  
 czwarty dzień dopiero. Dnia 5-go zaś  
 każdego miesiąca wstrzymujemy wysył-  
 kę „Naprzodu” tym, którzy do tego czasu  
 prenumeraty nie uiszcili. Celem więc  
 uniknięcia przerwy powyższej, jak rów-  
 nież zbytecznych reklamacyj, prosimy  
 o regulowanie należności za prenume-  
 ratę z góry.

„Naprzód” kosztuje miesięcznie:  
 z opłatą do domu . . . . . K 2—  
 bez opłaty . . . . . K 1'60

## Obstrukcyja w parlamencie.

Wiedeń, 29 stycznia.

W obradach parlamentarnych głosowa-  
 nia Izby nad przedłożeniami rządowymi,  
 lub nad nagłymi wnioskami stronnictw,  
 budzą powszechne w Izbie zainteresowa-  
 nie. Zawsze przed głosowaniem przejmują  
 zarówno posłowie jak dziennikarze i publi-  
 cysta lekkie zdenerwowanie, wywołane  
 ciekawością. Jakkolwiek stanowisko stron-  
 nictw wobec jakiejś kwestyi znane jest  
 już przed głosowaniem z mów poselskich  
 i komunikatów klubowych, to jednak chwila,  
 poprzedzająca głosowanie, wywołuje  
 zawsze treść gabinetu, o ile rozchodzi się  
 o konieczności państwowe, i zawsze też  
 stronnictwa, które przedłożyły parlamen-  
 towi doniosłe wnioski, oczekują w ostatniej  
 chwili zmiany decyzji innych stronnictw.

Niezwykle charakterystyczne, dziwaczne  
 i obciążające było piątkowe głosowanie  
 nad 6-oma wnioskami nagłymi, między  
 którymi najważniejszym i zasadniczym był  
 wniosek socjalnych demokratów Selige-  
 rna, Soukupa, Daszyńskiego i Wi-  
 tyka, wniosek, domagający się wyboru  
 komisji parlamentarnej, której zadaniem  
 byłoby ostateczne, oparte na pro-  
 jekcie rządowym, wnioskach i poglądach  
 stronnictw, uregulowanie stosunków  
 czesko-niemieckich. Wydawałoby się, że

wniosek taki musi uchwalić parlament,  
 trawiony i pożerany walką narodowości-  
 wą, walką czesko-niemiecką. Lecz inaczej  
 dzieje się w parlamencie austriackim.  
 Stronnictwa t. zw. narodowe przypominają  
 swoim zachowaniem owego dekadenta,  
 który korygując poemat swego przyjaciela,  
 przekreślił wszystkie zdania zrozumiałe,  
 zawierające jakąś jasną myśl, jakiś sens.  
 I burżuazyja narodów Austrii ma lek i  
 wstręt przed tem, co jest rozumne, jasne.  
 Wzięta rozbrat z myślą. Uchwalenie wni-  
 osku socjalnych demokratów mogło przy-  
 czynić się co najmniej do złagodzenia, a  
 może nawet do uregulowania nieznośnych  
 stosunków czesko-niemieckich. Lecz oba-  
 wa, że może nastąpić zgoda, kazała  
 szowinistom odrzucić ten projekt. Wniosek  
 ten był dziełem reprezentacyi  
 proletaryackiej. To wystarczyło, by  
 wniosek obalić. Boć przecież jak to przy  
 innej sposobności wyraził się poseł Batta-  
 glija „nie będziemy urządzali reklamy dla  
 socjalistów”. Naturalnie. Choćby inicjaty-  
 wa socjalnej demokracji była genialna,  
 choćby uchwalenie wniosku socjalnych  
 demokratów miało zbawienne mieć skutki  
 nie tylko dla mas ludowych, ale i dla wszyst-  
 kich klas społeczeństwa i dla państwa:  
 chrześcijańsko-socjalni i Koło polskie, na-  
 cyonalisci czescy i ich bracia niemieccy  
 nie uznają tego. Wiele politycy burżua-  
 zyjni nie dopuszczają, by socjalni demokra-  
 ci mieli skromną zasługę i chwałę inicjato-  
 rów nowej ery.

Wytłómaczyć, nie usprawiedliwić, mo-  
 żna szowinistów czeskich i niemieckich.  
 Wszak ich bytem, racją tego bytu jest  
 nienawiść, walka narodowościowa.

Oburzającym jednak ale i politowania  
 godnym jest stanowisko tych dwu klubów,  
 które osmielają się dążyć do władzy w  
 państwie, które mają czelność zwać się  
 podporami państwa, które chętną się swoją,  
 na wielką skalę prowadzoną polityką umiar-  
 kowania i rozwagi. Klubami tymi są Koło  
 polskie i chrześcijańsko-socjal-  
 ni. Odrzuceniem wniosku socjalno-demo-  
 kratycznego złożyli świadectwo, że są po-  
 porami anarchii, że prowadzą politykę anar-  
 chii lecz bez ideologii anarchistów, anar-  
 chii, płynącej nie z przekonania a z głu-  
 poty, ograniczonej, zawiści partyjnej.

To samo Koło, które jak głosił komuni-  
 kat jego, że „względów autonomicznych”  
 odrzuciło wniosek socjalistyczny, głoso-  
 wało natomiast za błahymi, demonstracyj-  
 nymi wnioskami czeskimi; ci sami chře-  
 ścijańsko-socjalni zaś podnosili się z miejsc

przy głosowaniach nad wnioskami szowi-  
 nistów niemieckich, wnioskami, których  
 celem było jątrzenie Czechów.

Za wnioskami czeskimi głosowała neo-  
 słowiańszczyzna, za wnioskami nie-  
 mieckimi germania; w jednym i dru-  
 gim wypadku brakło 2/3 większości gło-  
 sów; wnioski upadły.

W głosowaniu zaś nad wnioskiem so-  
 cjalistycznym poważniejsza germania i sło-  
 wiańszczyzna podały sobie dłoń. Z miejsc  
 podnieśli się tylko socjaliści i Rusini, le-  
 wica i prawica Izby odmówiła poparcia.  
 Głupota śnać jednaka, czy osiadła u Bie-  
 lohławka czy u Głabińskiego, u Wolfa czy  
 Kłofacza.

„Więc nie będą socjaliści triumfowali”,  
 zawołał jeden z „filarów” Koła polskiego.

Będą, będą triumfowali, ale będą i bo-  
 leli nad dzieciną, ograniczoną polityką re-  
 prezentacyi polskiej. Wytłómaczą ludności  
 w kraju, że Koło polskie było jednym z tych  
 stronnictw, które nie chciały przyczynić  
 się do uzdrowienia stosunków parlamen-  
 tarnych, do zniesienia walki narodowości-  
 wej.

I jeżeli parlament rozbity zostanie dzięki  
 nieustającej wojnie czesko-niemieckiej, je-  
 żeli z powodu chronicznego przesilenia, od-  
 roczenia lub rozwiązania parlamentu nie  
 przyjdzie do skutku wielkie dzieło ubez-  
 pieczenia socjalnego, na zjedno-  
 czoną w Kole polskiem konserwę i demo-  
 kracyę wskażą socjalni demokraci jako na  
 sprawczynię krzywdy i zawodu sze-  
 rokich mas ludności.

## Solidarność słowiańska.

Morawska Ostrawa, 28 stycznia.

Stosunki czesko polskie na Śląsku cieszyń-  
 skim są niezbytym dowodem, że wynurzenia  
 słowiańskich polityków na zjeździe w Pra-  
 dzie były nędzną parodią hasła wolności, ró-  
 wności, braterstwa. Neoslawizm hr. Bobrni-  
 skiego pokazał po kilkakrotnie swe czarno-  
 secinse oblicze samodzierżawia w stosunku  
 do braci Polaków, a i neoslawizm dra Kra-  
 marza składa codziennie na Śląsku dowody,  
 jak rozumie ideę pojęcia „równych z ró-  
 wnymi”. Ten ostatni objaw wszechsłowiań-  
 skiej solidarności, mniej może znany, jest  
 jednak nie mniej interesujący.

Walka czesko polska trwa na Śląsku cie-  
 szyńskim od lat dawnych. W ostatnim cza-  
 sie wydobyla jednak na wierzch ze strony  
 Czechów tak wstrętną broń, że trzeba raz  
 zedrzeć obłudną maskę z twarzy tych szal-  
 bierzy politycznych. Czesi są na Śląsku w

stosunku do ludności polskiej stroną wyzy-  
 wającą. A w miarę, jak ze złotej Pragi idą  
 w świat hasła zniszczenia wszystkiego, co  
 nie jest czeskie, postawa ich staje się coraz  
 zuchwalszą, postępowanie bardziej bezwzględ-  
 ne, a myśli pogłębienia praw narodowych  
 przyjmują na się oblicze krzyżackiej hakaty  
 względem poniewieranej już i tak przez Niem-  
 ców ludności polskiej. I walka zastrza się,  
 potęguje, przenosi poza granice Śląska.

Obecnie jesteśmy świadkami tego wzma-  
 gania się.

W ubiegłym roku obiegała całą prasę pol-  
 ską ilustracyja szkoły polskiej w Michałko-  
 wicach, znajdującej się w trupiarni, dziś pi-  
 sze prasa polska o skandalicznej gospodarce  
 szkolnej Czechów w Polskiej Ostrawie. naj-  
 większej gminie przemysłowej na Śląsku.  
 A nawet nie tylko prasa polska, bo i nie-  
 mieckie dzienniki wiedeńskie, między nimi  
 „Die Zeit”, rozpisują się o niej. Szowinizm  
 czeski tak rozuchwiał się, że przeszedł  
 wszelkie granice, wywołał rozgoryczenie i  
 wrzenie umysłów ludności polskiej na Śląsku.

Prawda, chodzi w tym wypadku o po-  
 krzywdzenie ludności polskiej w Ostrawie  
 Polskiej. Ale dla znajomego stosunki śląskie  
 nie jest to fakt odosobniony. Tkwi w nim  
 plan, dobrze przygotowany, gruntownie ob-  
 myślany, a mający na celu wynarodowienie,  
 zczechizowanie ludności polskiej na Śląsku.  
 Stąd najmniejszy przejaw tej brutalnej poli-  
 tyki jest zarazem dowodem, że konsekwent-  
 nie zmierza do celu.

Chodzi o Polską Ostrawę, położoną tuż na  
 granicy Moraw, połączoną mostem z Mor-  
 awską Ostrawą. Jak z samej nazwy widać rozległa  
 ta miejscowość była i jest polską. Zamieszka-  
 ną przez polską ludność górniczą, w prze-  
 ważnej części napływową z Galicji, pozos-  
 taje pod rządami czeskiego wydziału miej-  
 skiego, złożonego z bogatych kupców i inżyni-  
 erów górniczych, politycznie zdeklarowa-  
 nych jako narodowców, względnie zreforma-  
 wanych młodoczechów. Dzięki kuryalnej ordy-  
 nacyi wyborczej gminnej nieznaczna garść  
 ludności czeskiej zagarnęła rządy w swe ręce  
 i obraca bardzo znaczne dochody gminne na  
 tworzenie szkół czeskich, na zakładanie to-  
 warzystw narodowych i subwencyonowanie  
 podobnych towarzystw w całej okolicy. Do-  
 chody gminy płyną na popieranie szowini-  
 stycznej polityki czeskiej. Nic dziwnego, że  
 na innem polu gospodarka gminna wykazuje  
 krzyżące niedomagania.

Polska Ostrawa to miasto dosłownie bez  
 ulic, pełne błota, marnie oświetlone, pozba-  
 wione wody, należytego szpitala, opieki le-  
 karskiej (choroby nagminne jak szkarlatyna

(Przedruk wzbroniony).

EMIL HAECKER.

## Rok pod czarno-żółtą chorągwią.

Wspomnienia socjalisty z wojska.

9

Za stołem, przykrytym ciemno-czerwo-  
 nem suknem, siedział siwy jak gołąb puł-  
 kownik. Nie był to komendant tego pułku,  
 do którego była przydzielona szkoła je-  
 dnoroczników, lecz zastępca komendanta.  
 Staruszek przystojny, elegancki, nosił na-  
 zwisko jednej z najwładniejszych rodzin  
 szlachty niemieckiej z Czech. Wysoki, chudy,  
 z arystokratycznymi manierami i mi-  
 temi, dobrodusznymi oczyma. Ten nie wzbu-  
 dzał strachu.

Obok niego, u skraju stołu siedział nasz  
 kapitan z miną uroczystą, w której poza  
 sztużną srogością wyczytałem troskę i nie-  
 spokój. Po drugiej stronie pułkownika sie-  
 dział porucznik Moltke, który pisał proto-  
 kół, notując pytania pułkownika i moje  
 odpowiedzi.

Wpłynęło na pana doniesienie, że pan  
 był przed wstąpieniem do służby wojsko-  
 wej agitator socjalistycznym, w szcze-  
 gólności, — tu pułkownik zajrzał do pa-  
 pieru, leżącego przed nim na stole, — że  
 pan redagował socjalistyczne pismo „Na-  
 przód”. Czy to prawda?

— Tak jest, panie pułkowniku.

— Więc opowiedz nam pan, do czego  
 dążą socjaliści, czego właściwie chcą?

To zadanie nielada! Do protokołu, prze-  
 znaczonego dla ministerstwa wojny, pod-  
 kłówać w kilkanaście minut program so-

cyjalnej demokracji i całe jego uzasa-  
 dnienie!

Skupiłem się i treściwie, logicznie, a po-  
 pularnie zacząłem wykład marksizmu. Mó-  
 wiłem tak powoli, żeby Moltke zdążył  
 wszystko zapisać, a on związał się też po-  
 rządnie i nie nie opuszczał. Pułkownik  
 i kapitan wpatrzyli się we mnie i z zaję-  
 ciem słuchali moich wywodów. Dla pułko-  
 wnika były one widocznie czymś nowem,  
 niezwykłym, nigdy poprzednio niesłysza-  
 nem. Twarz jego przybierała w miarę, jak  
 mówiłem, wyraz zdziwienia i przyjemnego  
 rozczarowania; coraz żywił potakiwał mi  
 skinieniem głowy, coraz częściej przery-  
 wał mi wykrzyknikami:

- Ależ to całkiem rozumne!
- To prawda!
- Zupełnie słusznie!
- Na to musi się zgodzić każdy rozu-  
 mny człowiek!
- Bardzo dobrze!

Dla kapitana rzeczy, które mówiłem, nie  
 były widać całkiem obce, był to bowiem  
 człowiek bystry i dość oczytany. Ale na-  
 ogół miał dość mgliste pojęcia o socjali-  
 zmie, o którym tyle wiedział, ile wyczytał  
 w gazetach. Widziałem, że nurtuje w nim  
 troska, iż otwartem wyznaniem wiary po-  
 gnębię się do reszty. Z całej duszy pra-  
 gnął dla mnie uratować szarżę oficerską,  
 której utrata była w jego oczach okrop-  
 nym nieszczęściem. To też pragnął spra-  
 wę moją tuszować. A tu jak na złość sły-  
 szy z ust moich nie dwuznaczniki, lecz  
 szczerze *confiteor*!... W miarę jednakowoż,  
 jak mówiłem, rozjaśniało się jego zatru-  
 skane oblicze. Logika mojej argumentacyi

pochwyciła w swoje tryby jego myśl  
 i owładnęła nią. Ależ to nie zdrożnego!  
 Ależ to doskonałe! Coraz lepiej! — czyta-  
 łem w jego oczach, z których jedno wkró-  
 tce zaczęło mrugać z zadowolenia, rosną-  
 cego jeszcze bardziej pod wpływem pota-  
 kiujących wykrzykników starego pułko-  
 wnika.

A ja spokojnie wyłożyłem teorię mate-  
 ryalistycznego pojmowania dziejów, teo-  
 ryę nadwartości, istotę walk klasowych,  
 cel ostateczny socjalizmu i przeszedłem  
 do programu minimalnego. Moltke noto-  
 wał spiesznie, aż mu palce drętwiały...

Przy poszczególnych żądaniach progra-  
 mu minimalnego, odnoszących się do ochro-  
 ny robotniczej i do swobód politycznych,  
 pułkownik coraz energiczniej potakiwał:

- No, to zupełnie słuszne!
- To musi poprzeć każdy uczciwy czło-  
 wiek!

Przy jednym tylko punkcie, mianowicie  
 przy żądaniu czteroprzymiotnikowego pra-  
 wa wyborczego, zdziwił się:

— Jakto? Przecież już i teraz wybiera  
 się posłów?

O święta niewinności! Musiałem mu  
 szczegółowo wytłómaczyć, co to są kurye,  
 prawybory, jawne głosowanie, poczem w zu-  
 pełności zgodził się na żądanie powszechno-  
 go, równego, bezpośredniego i tajnego pra-  
 wa wyborczego... A Moltke skrzętnie no-  
 tował.

Gdy skończyłem zwięzły wykład pro-  
 gramu socjalnej demokracji, pułkownik  
 oświadczył z widocznym zadowoleniem:

— No, to bardzo ładny program. Po-  
 wtwarzam: każdy rozumny i uczciwy czło-

wiek musi się zgodzić na to wszystko, co  
 pan tu powiedział.

Zajrzał do aktów i z pewnem zakłopotaniem dodał:

— Jest jednak jeszcze jeden punkt... je-  
 szcze jedno pytanie co do programu so-  
 cjalistycznego: jak się pańska partya za-  
 patruje na wojsko? Ale wolno panu uchyl-  
 ić się od odpowiedzi na to pytanie...

Kapitan skwapliwie zaczął mi dawać  
 znaki, żebym odmówił odpowiedzi.

— Panie pułkowniku, melduję posłu-  
 sznie, że na to pytanie odpowiem.

— Więc proszę, ale zaznaczam jeszcze  
 raz, że pana nie zmuszam.

Kapitan rzucił mi wściekle spojrzenie.

A ja z zimną krwią rozpocząłem wykład  
 socjalistycznej ewangelii międzynarodowe-  
 go braterstwa ludów, powszechnego roz-  
 brojenia, wieczystego pokoju.

— Ależ temu się chyba nikt nie sprze-  
 ciwiał, — zawołał pułkownik, gdy skoń-  
 czył. — To bardzo piękne idee, głoszone  
 przez największych filozofów, przez naj-  
 szlachetniejsze duchy ludzkości. Każdy ro-  
 zumny człowiek musi być za tem. Są to  
 jednak marzenia. Widzi pan, ludzka natura  
 jest taka zła! Pójdźcie dwóch w najlepszej  
 komitywie do szynku i pobiją się. Tak,  
 ludzka natura jest niestety taka zła... Cóż  
 na to poradzić?... W tem tkwi nieszczę-  
 ście ludzkości, w barbarzyństwie ludzkim...  
 Te piękne marzenia nie ziszczą się tak  
 prędko... Ale i nie o to tutaj idzie, prze-  
 ciw tym zapatrywaniom pańskim nikt nie  
 mieć nie może, idzie tylko o to, czy pismo,  
 które pan redagował, ten... ten...



na porządku dziennym), z szaloną lichwą drożdżnianą i mieszkaniową. Za to posiada 13 czeskich szkół, wyżej zorganizowanych, czeskie seminaryum nauczycielskie i szereg towarzystw narodowych, zastawiających stale sieci na tysiące polskich górników, mieszkających w ciemnych norach lub koloniach kopalnianych.

Dochody czerpie gmina z pracy polskiej ludności górniczej, którą pozbawiła wszelkich praw narodowych i politycznych. I na nie wszelkie protesty tej ludności, na nie dziesiątki zgromadzeń szkolnych, na nie petycje, rezolucje i interwencje u władz krajowych. Gmina pozostaje głuchą. Z niespotykanym dotąd cynizmem drwi z praw i domaga się tej ludności, gwałci każdy odruch broniącego się przed pożarciem polskiego robotnika. Szalona nienawiść narodowościowej opanował czeskich narodowców. Niedawno cieszyli się w swym organie „Ostravskim Denniku“, gdy utonął uczeń polskiej szkoły prywatnej, a cieszyli się dlatego, bo spodziewali się, że wypadek ten zniechęci ludność polską do posyłania dzieci do odległej polskiej szkółki „Macierzy szkolnej“. Mimowoli przypominają się ostatnio wycia zdzioczonego tuma w Carpenteras z okazji ściecia Danversa...

Szczytem bezwzględności czeskiej polityki szowinistycznej jest budżet szkolny Pol. Ostrawy na rok 1909. Brutalność postępowania względem ludności polskiej wywołała powszechne wzburzenie. A trzeba pamiętać, że ludność czeska w Pol. Ostrawie nie stanowi ani czwartej części ludności, Niemców jest około 1000, ludności polskiej blisko 15 000, choć ich w r. 1900 naliczono tylko 2000. W cyfrach gospodarka szkolna przed stawia się na rok 1909 następująco:

|                         |            |
|-------------------------|------------|
| na szkoły czeskie . . . | 220 607 K, |
| niemieckie . . .        | 22 823 „   |
| polskie . . .           | —          |
| razem                   | 243 430 K. |

Prawda, wymowne cyfry! Idylla słowiańskiej solidarności, o jakiej Kramarze i Doboszyńscy ani może nie marzą.

Jakżeż więc kilkunastotysięczna ludność polska zaspokaja swe potrzeby szkolne? Od lat pięciu istnieje w Polskiej Ostrawie prywatna, obecnie pięcioklasowa szkoła, utrzymywana przez „Macierz szkolną“. Dziś liczy 360 dzieci, a kosztowała dotąd przeszło 100 tysięcy koron. Z drobnych składek społeczeństwa polskiego utrzymuje „Macierz“ szkołę w gminie, w której istnieć powinno kilka publicznych szkół polskich. Prawda, gmina polsko-ostrowska dawała ostatnio rocznie 800 koron (!) subwencji na szkołę, ale suma ta była tylko prowokacją ludności polskiej, nagrawaniem się z jej praw.

I kiedy wydział miejski ogłosił w swym organie „Ostravskim Denniku“ budżet szkolny na rok 1909, zapanowało wrzenie. Zarząd główny „Macierzy szkolnej“ na posiedzeniu w ubiegłym tygodniu odrzucił z oburzeniem subwencję 800 K i zagroził rozwiązaniem szkoły prywatnej, jeśli gmina nie przejmie jej na swój etat. Uchwala „Macierz“ odbiła się donośnym echem w umysłach ludności polskiej. Zawrzało jak w ulu. Rodzice polscy oświadczają gotowość przystąpienia do natychmiastowego strajku dzieci szkolnych.

— „Naprzód“, — odpowiedział kapitan.

— Tak, dziękuję, „Naprzód“. Otóż czy ten „Naprzód“ nie pisał czegoś przeciw istniejącym urządzeniom naszej cesarskiej i królewskiej armii...

— Ależ nie, nie, nie, nie, nie!... — zachucał kapitan, zerwawszy się z krzesła, i wykrzykiwał tak, żeby mi przeszkodzić w odpowiedzi. Wymachiwał rękoma i wrzeszczał: „nie, nie“, że istotnie nie mogłem dojść do głosu, a usta dopiero, gdy pułkownik skinął głową.

— A więc nie, — zwrócił się pułkownik do Moltkego, który to skwapliwie zapisał, i zanim mogłem zaprotestować, otrzymałem nowe pytanie:

Czy to prawda, że pan byłeś sądownie karany?

— Tak jest, panie pułkowniku. Sąd krakowski skazał mnie na 3½ miesiąca ścisłego aresztu, a najwyższy trybunał kasacyjny zmniejszył mi tę karę na 2 miesiące.

— Oblicze kapitana zaszepiło się znówu.

— A za co pan zostałeś skazany? — pytał dalej pułkownik.

— Panie pułkowniku, melduję posłusznie, zostałem skazany za to, że broniłem swego honoru.

Tableau!

Pułkownik drgnął cały, kapitan wytrzeszczył na mnie oczy, Moltke podniósł głowę z nad protokołu i wpatrzył się we mnie wzrokiem pytającym.

(Dalszy ciąg nastąpi).

I zdawałoby się może, że usposobienie ludności polskiej zmieniło zapatrywania czeskich narodowców. Z całym cynizmem oświadczył „Ostravski Dennik“, że czeka strajku szkolnego, żałuje, że nie zna tylko terminu rozpoczęcia strajku.

Tym razem jednak brutalna polityka czeskich narodowców spotka się z zacięciem i walką ludności polskiej. Miejsca organizacya polskiej partii socjalno-demokratycznej umie sprawę strajku w swe ręce. Zorganizowani górnicy polscy, którzy posyłają swe dzieci do prywatnej szkoły polskiej w Pol. Ostrawie, rozpoczną walkę. A towarzyszy jej będzie sympatya całego polskiego proletariatu na Śląsku. Co więcej, walka ta powinna się odbić donośnym echem w umysłach polskiego społeczeństwa w Galicyi. Wszak chodzi tu o obronę polskiego ludu, który wygnany nędzą z Galicyi, osiadł masowo w Polskiej Ostrawie. Chodzi tu o obronę polskiej ludności na Śląsku przed groźną, bezwzględną czechizacją. A należy powiedzieć, że społeczeństwo polskie w Galicyi, jak mało gdzie, spogląda obojętnie na te zapasy ludności polskiej na Śląsku o prawa i byt narodowy.

Rozumiemy dobrze, że w umysłach polskiego społeczeństwa w Galicyi niesympatycznym echem odbija się fakt, że właśnie socjalistyczny proletariatu polski na Śląsku toczy zaciętą walkę o polską, ojczystą szkołę. Cóż robić, rozumiemy was. Socjalna demokracja zwalcza bezwzględnie każdy przejaw ucisku narodowego, domaga się z całą stanowczością jak najszerzych praw dla każdego narodu, choć ją codziennie ze swych obozów zarzucają insynuacjami „beznarodowości“, „zdrady narodowej“ itp.

Nie przebrzmiały wam w uszach jeszcze słowa silne, potężne, wypowiedziane przez socjalistę Ledeboura w parlamencie nie mieckim w obronie polskiej ludności w Poznaniu. A towarzyszyły im burzliwe oklaski na ławach Koła polskiego... A teraz rozlega się odgłos walki polskiego robotnika o język, mowę ojczystą i szkołę polską na Śląsku.

Podkreślamy ten moment. Niechże społeczeństwo polskie w Galicyi pokaże, że naprawdę goręcej czuje narodowo, niżli ten polski proletariatu na Śląsku. Chodzi nietylko o fakty odosobnione, chodzi o obronę całej ludności polskiej przed brutalną, bezwzględną czechizacją. Nie ludzie się sentymentalni idylla słowiańskiej solidarności, która jest zamaskowaniem gnębienia słabszych przez silniejszego.

W chwili, gdy polski robotnik w Polskiej Ostrawie stanie do strajku w obronie przed wynarodowieniem, pokażcie, że chcecie go bronić i czuć z nim umiecie!

Orszawa.

### Zjazd nauczycieli ludowych.

W niedzielę 31 stycznia odbył się w Krakowie zjazd delegatów Związku nauczycielstwa ludowego i ujawnił raz jeszcze, gdzie jądro zła, gnębiącego naszą oświatę.

Galicya, pomimo że konserwatyści głoszą wciąż rosnącą „ofiarności“ sejmowi na cele szkolne, jest krainą ciemnoty. Na głowę mieszkańca przypada w niej 1,79 rocznego wydatku na oświatę, podczas gdy w Czechach 6,36. Kraj nie może się dźwignąć, gdyż sejm nie umie obliczać na szerszą metę; stwierdzić można, że Galicya traci 111 milionów rocznie na rolnictwie z powodu braku oświaty. Teraz grozi oświacie cios nowy, ciężki. Rada szkolna przystąpiła do wykonywania uchwały o dwutypowych seminaryach nauczycielskich i otworzyła już w Rudniku pierwsze seminaryum dla nauczycieli „niższego rzędu“ dla szkół wiejskich. Po kilku latach wchodzi w życie wsteczne wnioski hrabiego Reya, który nawoływał do obniżenia oświaty z obawy przed socjalizmem. Tryumfuje idea B. brzyńskiego, który niegdyś jako wiceprezydent Rady szkolnej krajowej przeprowadził „konsekwentne“ rozorganizowanie szkół wiejskich i miejskich tak, aby w każdym dziecku „nie budziło się pragnienie zdobycia innego bytu“. Jest to pierwszy triumf rozszerzonej autonomii Rady szkolnej krajowej — pierwsze jej dzieło wychowawcze!

W silnym, obrazowym referacie p. Pałk z Bochni przedstawił krzywdy pedagogiczne i społeczne, jakie przynoszą te niższe seminarya, dokładnie scharakteryzował politykę ciemnoty i skąpstwa, jaką prowadzi sejm galicyjski.

Prezes Związku p. Nowak ogłosił i spokojnie przedstawił stanowisko ostatniego sejmiku — spychanie spraw nauczycielskich i szkolnych na koniec sesji dlatego, by ich nie załatwić wcale.

Dyskusję rozgrzało i ożywiło wystąpienie posłów. Przybyło ich dwóch — pp. Leo i Bandrowski. Witani serdecznie — przyjmują

wani byli w miarę dalszych przemówień coraz mniej gorąco.

P. Bandrowski słodko zapewniał, że sesja sejmowa jest tylko — odroczone, że dyskusja szkolnej nie było z powodu — klęsk elementarnych, że wszakże komisya szkolna obradowała pracowicie i doszła do przekonania, że w szkolnictwie jest tyle do naprawy, że — niewiadomo do czego się najpierw zabrać, że więc postanowiono zwrócić się do Rady szkolnej krajowej o zwołanie ankiety w sprawach reformy szkolnictwa, a winą Rady szkolnej krajowej jest przewlekanie sprawy. Niech nauczycielstwo będzie jednak spokojne. Sejm jest demokratycznym w swej większości, więc będzie musiał sprawy szkolnictwa załatwić pomyślnie.

Przemówienie to podniosło wprost burzę — liczni mówcy wypowiadali oburzenie na posłów, którzy na zebraniach przedwyborczych i na wiecach rzucali gromkie hasła, a później, jak wszechpolacy, głoszą za dwuty powemi seminaryami. Posłowie dzisiejsi na każdym kroku zdradzają interesy ludu. — Ustawę szkolną zmienić potrafi tylko sejm, który wyjdzie z powszechnego, równego, tajnego i bezpośredniego głosowania. Nauczycielstwo zwraca się nietylko przeciwko posłom, ale i przeciwko „kierownikom“ opinii publicznej, zaznacza, że z Towarzystwa Szkoły ludowej, które powinno służyć interesom prawdziwej oświaty, wychodzą niezdrowe prądy, że T. S. L., zakładając „szkółki początkowe“ szerzy fuszerkę pedagogiczną i przekonanie, że sztuka czytania i pisanie jest celem oświaty ludowej, podczas gdy to tylko środek do zdobywania oświaty.

O ile nauczycielstwo będzie doznawało samych zawodów ze strony sejmiku, ze strony kraju — zwracać się będzie musiało myślą ku państwu, ku Wiedniowi, gdzie po kilkakroć odrzucało wsteczne uchwały sejmu. Jeżeli sejm będzie oświatę kurczył — pójdziemy do parlamentu.

P. Baścik uderzał ostro na Tow. Szkoły ludowej, które „chce robić oświatę za tanie pieniądze“ i tworzy szkoły początkowe z nieukwalifikowanymi nauczycielami.

P. Müller wykazywał, że dotychczasowy typ seminaryów jest już za niski, tak, że wielu nauczycieli w miastach stołecznych uczęszcza na uniwersytety, by nabyć wyższego wykształcenia.

P. Koczur piętnował stronnictwo narodowo demokratyczne, że głosowało za dwu typowością seminaryów, a obecnie przeciw niej znosi protesty.

P. Westfalewicz ostro zwalczał tworzenie seminaryów typu niższego w Rudniku, a w przyszłości w Cieszanowie i Brodach.

P. Smolikowski udowodnił, że tylko sejm wybrany na podstawie powszechnego i równego głosowania przeprowadzi prawdziwą reformę szkolnictwa.

Pp. Gruca i Grabowiecki żądali upaństwowienia szkół ludowych.

P. Leo wystąpił w obronie idei polskości i autonomii! Oby nie rozwiązał sprawy oświaty narodowej — musimy działać przez Polaków dla Polaków, Udawanie się od sejmu do Wiednia byłoby horrendum narodowym. P. Leo przeczy dowodzeniu p. Bandrowskiego, jakoby sejm był demokratycznym. Nie można się oddawać takim złudzeniom — sejm trzeba stopniowo demokratyzować, a wtedy powoli i sprawy oświaty zostaną lepiej uwzględnione. Ale do obcych po sprawiedliwość udawać się nie wolno — „nie rzucajcie hasel, które podchwycą nieprzyjaciele, nie pozwólcie wrogom kuć zarzutów, że nie umiemy się rządzić sami“. Cała przyszłość narodu polskiego spoczywa w dążeniu do autonomii.

W świetnym przemówieniu dał p. Nowak ostateczną odprawę posłom — wykazał całą przewrotność argumentów „autonomicznych“. R. S. K. jest autonomiczna, ale autonomiści pozwalają, by była „cesarsko-królewska“, poddaną władzy politycznej, by c. k. inspektorzy decydowali o szkole, by c. k. starostowie mieli nadzór. Głosy uspakajające nauczycielstwo co do dobrej woli sejmiku — nawołują w istocie, aby nic nie robić. Nauczycielstwo nie powinno się na nikogo i na nie oglądać i iść naprzód.

To też zjazd zajął się głównie sprawą organizacji bojowej nauczycielstwa. Potępił niewolniczość ducha i służalstwo ogółu nauczycielskiego, ubolewając, że do Związku należy dopiero jedna trzecia ogółu, dawał za przykład zorganizowanych robotników, którzy pierwsi zrozumieli w czem siła.

Program działalności na rok 1909, reformowany przez p. Kosteckiego, zaleca społeczne wychowywanie nauczycielstwa, wzmacnianie organizacji, odkrywanie i zwalczanie nadużyć władzy. Wobec wspólnego dziś ucisku przez „rozszerzoną“ autonomię R. S. K., która używa swej władzy wyłącznie dla przesładowania nauczycieli, pożądana jest wspólna akcja z profesorami szkół średnich, zgrupowanymi w T. N. S. W. Nauczycielstwo

powinno uwierzyć we własne siły, zrozumieć, że jeśli inspektorowie i starostowie pozwalają sobie na nadużycia, jeśli sejm pomija sprawy najżywotniejsze — to wina spada na samo nauczycielstwo: na brak świadomości w jego szeregach, brak odporności, brak inicjatywy. Związek urządzić będzie wiece dla uświadomienia ludu o niebezpieczeństwach, grożących oświacie, będzie bojkotował nowe seminarya, będzie wyrabiał opinię o tem, jaką powinna być szkoła, jak powinni być kształceni nauczyciele — wreszcie przystąpi do przygotowania kongresu szkolnictwa ludowego, projektowanego na r. 1910.

Obrady wczorajsze wykazały, jaki ogrom pracy organizacyjnej jest jeszcze do zrobienia, przyniosły jeden rezultat niewątpliwy: przekonano wyraźnie, że na „demokratyczne stronnictwa“ liczyć nie mogą ani interesy nauczycielskie, ani sprawy oświaty narodowej. Rozwianie ostatnich co do tego złudzeń, jest niewątpliwą zasługą pp. Bandrowskiego i Lea i tego im wieszujemy szczerze.

Jerzy Strumiński.

## KRONIKA.

Kraków, 1 lutego.

**Oświadczenie.** W numerze 249 naszego pisma z 9 września 1908 umieszczoną została w kronice notatka pod tytułem „Z Bochni“, w której podniesione zostały przeciw p. drowi Maissowi, burmistrzowi miasta Bochni, następujące zarzuty:

1. „Musimy zaznaczyć, że nasz burmistrz i poseł na sejm krajowy i wogóle „narodowi“ frazeologowie, zakładający po miasteczkach „Ligi pomocy przemysłowej“, nie powodują się w takich wypadkach względami narodowymi ale raczej łapówkami od firm, z których obojętne hojnie darzą „naszych narodowych bohaterów“, aniżeli krajowe, hojniejszą też w zamian za to jest fuszerka. I tak zaony nasz burmistrz za wyjazdy i pertraktacje do Czech otrzymał honorarium od miasta 11 000 koron, nie mówiąc już wcale o przedsiębiorstwie, które tak na sucho z pewnością nie pozostawiło „zasług“ w ubieganiu się o nie“.

2. „Nie jest jeszcze wyjaśnionem, czy ci „właśnie ludzie“, to jest Czesi, czy też przedsiębiorstwo lwowskie, które (według przypuszczeń) również nie zadarmo oddało czcigodnemu burmistrzowi, adwokatowi i posłowi zastępstwo do odbierania robót, w czem wysługiwały się też płatne przez miasto władze magistrackie w czasie swego urzędowania“.

Niniejszem oświadczamy, że notatka powyższa została umieszczoną wskutek mistyfikacji, a po zbadaniu sprawy, że fakta w tej notatce podane są z prawdą niezgodne, zarzuty powyższe, jako nieprawdziwe, cofamy, a zarazem wyrażamy nasze ubolewanie, że z powodu ich podniesienia w naszym piśmie wyrządziliśmy p. drowi Maissowi krzywdę, za co niniejszem przepraszamy.

Redakcja „Naprzodu“.

### Nowiny krakowskie.

**Aresztowanie karcjarzy.** W jednej z kawiarni nocnych przy ul. Grodzkiej aresztowano kilku ludzi za hazardową grę w karty. Grano w maczka i ferbla, a stawki dochodziły do kilku tysięcy koron. Spisano nazwiska graczy dla wytoczenia im procesu o hazard, zaś dwóch aresztowano pod zarzutem oszukiwania gry.

**Naczelnik bandy fałszerzy pieniędzy,** aresztowany przed miesiącem w Tarnowie, uwięziony został przed kilku dniami w Białej i odstawiony do Wadowie, skąd w najbliższych dniach przywieziony zostanie do Krakowa.

Aresztowany podaje 7 nazwisk, między innymi: Ferber, Gutman, Silber, Guterman itd. Jest to ten sam młodzieniec, który w pamiętnej awanturze przed fabryką grzebieni Kalmusa na Kazimierzu strzelał z rewolweru i zranił robotnika Birbauma.

**Okradanie podrójujących koleją.** Wczoraj aresztowano na dworcu 3 elegancko ubranych mężczyzn: N. Friedmana z Mysłowic, L. Cytryna z Płocka i B. Alszelona z Komarna w Galicyi, którzy jeździli na linii Kraków-Lwów i systematycznie okradali podrójujących. Znaleziono u nich znaczniejszą kwotę w różnej monecie.

**Repertuar teatru mielskiego.** Wtorek o godz. 3 po południu: „Betleem polskie“ (popularne). — O godz. 7 wieczorem: „Wieczór trzech królów“.

Środa: „Przywódcą“.

Czwartek: „Lilla Weneda“.

Piątek: „Przywódcą“.

Sobota: „Modelka“, komedia w 3 aktach Alfreda Testoniego.

Niedziela o godz. 3 po południu: „Betleem polskie“ (popularne). — O godz. 7 wieczorem: „Modelka“.

Poniedziałek: „Lilla Weneda“.



Na karnawał 1909

najnowsze koszule balowe, krawatki, kamizelki frakowe, szapoklaski, chusteczki i t. p. poleca we wielkim wyborze

Harry Frommer

:: Kraków ::  
Grodzka 9.



— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza**, ul. Szewska 16, I. p.

W sali Uniwersytetu ludowego, ul. Szewska 16, I. piętro, we wtorek od godz. 7 do 8 wieczorem: dr Bolesław Drobnier: „O zasadach chemii organicznej”.

Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 5—9. Czytelnia pism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9, w niedziele i święta od godz. 10—1 i od 4—9. Biuro otwarte od godz. 5—7.

— **Z sali koncertowej.** Dyrekcji koncertów krakowskich udało się w ostatnich dniach dokonać bardzo ciekawego engagement Korzystając z chwilowego pobytu w Krakowie barytonisty Opéry Metropolitan w Nowym Jorku, p. Gustawa Bernal-Resky'ego, pozyskała go dyrekcja na jeden występ, który odbędzie się w piątek 5 lutego. P. Bernal-Resky uchodzi za jednego z pierwszych barytonistów świata, czego dowodem, że w Nowym Jorku śpiewał w tak świetnym towarzystwie jak Carusa, Melby, Kochański, Pianca i i. Krytyka rosyjska, po występach w Teatrze Maryjskim w Petersburgu, porównywała go z B. tt stinim, przy czym większość recenzentów przyznała mu pod względem wyrazu w śpiewie wyższość nad ulubieńcem Warszawy. Program koncertu z dnia 5 lute o składać się będzie z brawurowych fragmentów z oper. Akompaniament objął prof. Bylicki. Bilety w składzie fortepianów B. Gabryelskiej.

— **Posiedzenie Tow. lekarskiego** odbędzie się we środę 3 b. m. o godz. 6 wieczór w Domu lekarskim (Radziwiłłowska 4). Porządek dzienny: 1) Doc. Rutkowski: Przedstawienie domów izolacyjnych. 2) Dr T. Janiszewski: Kilka uwag o domach izolacyjnych.

— **Na dochód emigrantów z Królestwa Polskiego** we wtorek 2 b. m. punktualnie o godzinie 3 po południu w sali hotelu Kleina, ul. św. Gertrudy, wygłosi odczyt p. Władysław Studnicki p. t. „Narodowa demokracja z boru rosyjskiego”. Ceny miejsc: krzesła I-rzędne 1 K, następne krzesła po 60 h, wstęp na salę 40 h.

### Nowiny lwowskie.

**Cyganie we Lwowie.** Szczególny widok przedstawiał wczoraj na ulicach lwowskich orszak cyganów, mieszczących się na trzech wozach taborowych pod eskortą żandarmów. Powyższa banda wyruszyła swego czasu z Nawaryi, wędrując do Rosyi. Po drodze dokonali cyganie szeregu kradzieży i rabunków, którym kres położyła dopiero żandarmerya w Żółkwi, eskortując całą bandę z powrotem do Nawaryi, gdzie koczownicy będą odpowiadali przed sądem za swoje sprawy.

### Z kraju.

**Ruch wśród robotników salinarnych.** Koszowscy robotnicy salinarni zwołali na dzień 24 z. m. poufne zgromadzenie, na którym referował tow. Herca z Kołomyi. Jaki jest nastrój wśród robotników salinarnych, najlepiej świadczy fakt, że na zgromadzenie przybyli wszyscy robotnicy zajęci w salinach, prawie bez wyjątku.

Po zgromadzeniu trzydziestu i kilku robotników przystąpiło do organizacji centralnej.

**Cudowny lekarz.** Pod Trzebinia włożył się od dłuższego czasu nieznamy jakiś Rosyanin, który, udając cudownego lekarza, okradał swych pacjentów. I tak np. pewnej kobiecie w Trzebinie zaordynował kąpiel ze słomy owsianej, w której polecił jej tak długo siedzieć we wodzie, dokąd on nie wróci. Pacjentka znużyła się wreszcie, wyszła więc z wody i ubrawszy się wyszła do izby, gdzie miał czekać ów „lekarz”. Lecz „lekarz” znikł, a wraz z nim garderoba jej męża. Po kilku dniach w tej samej wsi „lekarz” ów wyleczył pewnego gospodarza w ten sposób, że wsadził mu do uszu ruloniki z roztopionej na szmacie świecy, zapalił je, a potem rozkazał zgasić lampę, a zebranych polecił, by modlili się o zdrowie chorego. Jeden tylko parobek zamiast modlić się, obserwował nieznanego, a spostrzegłszy, że wyszedł on na dwór, zapalił świecę. Przekonano się, że wraz z nieznanym zginął leżący na stole zegarek i pieniądze ze schowka. Za nieznanym puszczono się w pogoń, schwytano i oddano żandarmeryi. „Cudowny lekarz” nazywa się Iwan Dawydkin, pochodzi z gubernii sara-towskiej, a ożeniwszy się w Galicyi, mieszkał w Oświęcimiu i włożył się po okolicy, popełniając gdzie się dało kradzieże i oszustwa.

**Otrucie 5 osób.** W Knihininie wsi koło Stanisławowa wydarzył się 27 z. m. wypadek, który wielkie wywarł wrażenie na mieszkańcach Knihinina i Stanisławowa. Antoni Kopyczuk, właściciel realności przy ul. Rauscha w Knihininie, wróciwszy 27 z. m. o godz. 12-iej w południe ze służby kolejowej do domu, dowiedział się, że w pomieszkaniu jego lokatora Antoniego Mazija, konduktora kolejowego, o tak późnej godzinie śpią jeszcze. Zdziwiony tem, wszedł do pomieszkania Mazija, gdzie oczom jego przedstawił się straszny widok. Dziewięcioletni syn Mazija, Kazimierz, leżał na łóżku nieżywy, a obok niego służąca domu, dwudziestoletnia Marya Zasięcka, rodem z Nadorożny w powiecie buczaeckim i niejaki Ignacy Rudy, faktor sług; ci ostatni byli w stanie zupełnie pijanym i nieprzytomni. Na drugim łóżku walczyło czworo innych dzieci Mazija ze śmiercią.

Kopyczuk doniósł natychmiast o powyższym wypadku policji, która wysłała na miejsce wypadku lekarza gminnego dra Juliusza

Wittelsa i sierżanta policji Horisznego wraz z agentem policyjnym Arnoldem. Dr Wittels zbadał, że Kazimierz Mazij zmarł śmiercią nienaturalną. Czy powodem śmierci było otrucie, czy też uduszenie, nie skonstatował lekarz; wykazało to niezawodnie śledztwo i komisja sądowo-lekarska.

Po przyaresztowaniu Maryi Zasięckiej i Ignacego Rudego sprawdzono, że Antoni Mazij zaprosił 26 z. m. o godz. 5-iej wieczorem do siebie swoich kolegów i tak ich, jakoteż służącą i dzieci częstował spirytusem denaturowanym. Następnie o godz. 6-iej wieczorem wyjechał Mazij służbowo. Przed odjazdem miał Mazij prosić jednego z uczestników pijatyki, Rudego, który jest faktorem sług, by mu inną służącą przyprowadził i by nocował u niego w domu. Według zeznań niejakiego Rusinka, miał jeden z uczestników, nazwiskiem Łotocki, częstować dzieci spirytusem, a nie Mazij i Zasięcka.

Wszystkich powyższych, podejrzanych o to, że działali w tym wypadku w porozumieniu, aresztowano i odstawiono do sądu w Stanisławowie.

**Zagadkowy morderca.** W grudniu z. r. — jak swego czasu donieśliśmy — zamordowany został pod Gdowem służący Kubacz z browaru Gótzta, a jako mordercę aresztowano indywiduum, które się nazwało Bebkowicz. Śledztwo wykazało, że prawdziwe nazwisko mordercy jest Józef Gelasz, rodem z Czech, który służył w 89 pułku piechoty we wschodniej Galicyi, skąd 8 razy zdezerterował. — Ostatnim razem skazany został na śmierć, ale ulaskawiono go na 4 lata twierdzy. Jak śledztwo wykazało dalej, jest on identyczny z poszukiwanym przez sąd w Przemyślu mordercą pewnego robotnika koło Sądowej Wiszni.

Gelasz znajduje się pod obserwacją lekarską dla zbadania jego stanu umysłowego.

### Ze świata.

**Owacje dla kata.** Z Paryża donoszą: W Carpentas odbyło się niedawno ścięcie gilotyną bandyty Danvera, który zabił dwóch ludzi dla rabunku. Podczas egzekucji przyszło do wielkich demonstracji i owacji na cześć kata Deiblera. Demonstracje były zwrócone głównie przeciw rządowi z powodu wykluczenia jawności aktu trawienia. W demonstracjach tych wzięło udział 40.000 osób, które w manifestacyjnym pochodzie przeciągały ulicami miasta, przyczem śpiewano piosenki, wyszydzające straconego właśnie mordercę. W pochodzie brało udział także wiele kobiet w maskach.

**B. GABRYELSKA, Kraków,** kupuje, sprzedaje i najmuje — fortepiany, pianina, harmonie i pianole — krajowe i zagraniczne nowe i przebrane — za gotówkę i na splaty — bez zaliczki



Dwa pewne środki przeciw opierchnięciu rąk i twarzy:  
**Mydło lecznicze Malinowskiego** z zapachem wody kolońskiej i **Philodermine** (cena 70 h).  
**Skutek niezawodny,** lecz żądać wyrobów Malinowskiego.

## TELEGRAMY

z dnia 1 lutego

**Aresztowania w Petersburgu z powodu sprawy Aziewa.**

**Petersburg.** Na rozkaz prokuratora państwa po aresztowaniu b. szefa policyi Łopuchina w arystokratycznej dzielnicy dokonano rewizji mieszkań, między innymi w mieszkaniu adwokata Sokołowa i byłego pomocnika prokuratora Bibikowa. Dwanaście znanych osobistości aresztowano; niektóre z nich wkrótce wypuszczono na wolność.

**Nie było buntu wojskowego w Bośni.** Wiedeń. Paryski „Matin” przyniósł niedawno wiadomość, którą i sam uważał za nieprawdziwą, o rzekomym buncie kilku austro-węgierskich batalionów w Bilek. Ponieważ wiadomość ta dostała się na szpalty kilku dzienników krajowych, przeto z powołanej strony wojskowej wyraźnie konstatują, że doniesienie to pozbawione jest wszelkiej podstawy i należy do tych fałszywych wiadomości i sensacyjnych, jak informacja biura Reutersa, donosząca o prze-kroczeniu czarnogórskiej granicy przez austro-węgierskie wojska z działami.

### Górą Czarnogórą!

**Petersburg.** Dziennik „S-wiet”, redagowany przez spadkobierców osławionego Komarowa, otworzył rubrykę skladek na kupno 2 aeroplanów dla Czarnogóry.

### Konfiskata broszury Tolstoja.

**Petersburg.** Policja skonfiskowała broszurę Tolstoja p. t. „Gdzie wyjście” (Gdzie wychod).

### Zmiany w rządzie greckim.

**Ateny.** W miejsce zamianowanego sekretarzem prywatnym króla ministra Stefanosa ministrem sprawiedliwości zamianowany został Lombardo.

Izba zwołana będzie na wtorek.

## Nowe zawikłania na Bałkanie.

### Bojkot.

**Konstantynopol.** Tutejszy centralny syndykat bojkotowy zaznacza zwrotne swe stanowisko. Syndykat wystąpił do syndykatów prowincjonalnych depeszę, wyrażającą zadowolenie, że austriacko-tureckie porozumienie wnet nastąpi; nie należy więc podtrzymywać bojkotu. Niektórzy członkowie tutejszego syndykatu z niecierpliwością wyglądają końca bojkotu, albowiem potrzebują towarów, które nadeszły z Tryestu lub zostały zamówione. Oświadczają oni, że bojkot natychmiast ustanie, skoro tylko Porta oświadczy, że austriacko-tureckie porozumienie jest zadowalające i jego definitywne zawarcie zapewnione.

Na prowincyi, gdzie komitety lokalne mają rozmaite interesy, a umysły są wzburzone, zakończenie bojkotu będzie późniejsze.

### Zawikłania serbsko-tureckie.

**Sarajewo.** Z Plewle w Sandzaku donoszą, że stosunki między Serbami a mahometanami z powodu zamordowania Serba Secerowicza bardzo się zaostrzyły. Obawiać się należy starć. Władze zapro-wadziły kontrolę wojskową, aby zapobiedz ewentualnemu rozlewowi krwi.

Z Berame nadchodzi wiadomość, że Ar-nauci napadli na dwie wsi i podpalił je. W walce, która się potem wywiązała, po obu stronach były trupy i ranni Woj-sko tureckie, które wyruszyło, napotkało na opór. Dwie wsi Arnautów zostały zdobyte i spalone. Dotyczące miejscowości leżą w pobliżu granicy czarnogórskiej.

Dalsze wiadomości konstatują, że ludność muzułmańska żyje w obawie przed nagłym wtargnięciem ze strony Czarnogóry; dotąd atoli w Sandzaku nie pokazała się ani jedna czarnogórska, ani serbska banda.

### Z literatury i sztuki.

„Przez spółki spożywcze do przyszłego ustroju”. Oto tytuł najnowszej książeczki „La-tarni”, napisanej przez dra Zofię Daszyńską-Golińską. Tytuł ten jest trochę ryzykowny, na szczęście jednak treść wolna jest od przesady w ocenie znaczenia kooperatywy w ewolucyi społecznej. Spółki spożywcze są bowiem tylko jednym z wielu środków służących do rozwinięcia potęgi proletaryatu. Wzmocniają one gospodarstwo proletaryat i jego organizację klasową przez szereg korzyści, jakie przynoszą robotnikowi i jego rodzinie. Korzyści te są dobrze uaoznacznie w broszurce dra Daszyńskiej-Golińskiej i dlatego „Laternię” tę polecamy towarzyszą i towarzyszkom gorąco jako doskonały środek w agitacyi za spółkami spożywcami. (Cena 10 hal)

„Kropidło”, czasopismo satyryczne, pod nową redakcją zmieniło szatę zewnętrzną i dobór treści. Mianowicie wydawca tow. Kle-mensiewicz postanowił nadać temu dwutygodnikowi wyższy poziom artystyczny. — W tym celu zmienił jego układ i format, który obecnie przypomina dawne „Liberum Veto”, a redakcyę oddał w nowe ręce. Kierownictwo artystyczne objął artysta malarz Kunzek, redakcyę tow. Czesław Wroeki. Pierwszy numer w nowej szacie przedstawia się dodatnio. Pełen humor list „dziecka krakowskiego” z Bośni i doskonała karykatura p. Głabińskiego wyróżniają się w of. tej treści. Jeżeli pismo nie przestanie być popularnem w tonie, tj. dawać dowcip i humor zrozumiały dla masy robotniczej, to dokonane przeobrażenie wyjdzie mu na korzyść.

„Promyk”. Pod tym tytułem zaczęło wychodzić pismo dla dzieci, redagowane przez komitet, w skład którego wchodzi tow. Bronisława Bobrowska, Jadwiga Klemensiewiczowa, Stanisława Krauz, Marcelina Kulikowska, Janina Mortkowiczowa, Helena Radlińska i dr Ewelina Wróblewska, oraz artysta-malarz Jan Bukowski jako kierownik artystyczny. Pierwszy numer świadczy, że pismo to będzie dobrym wychowawcą i ulubionym przyjacielem naszych dzieci.

Administracya: Kraków, Szewska 16 Adres redakcyi: Bronisława Bobrowska, Podgórze, ul. Mickiewicza 24. Prenumerata kwartalna 2 korony.

**Nowe książki** nadesłane do redakcyi „Naprzodu”:

Marya Markowska: „O królu węzów i o Jaśku”. Baśń tatrzańska. Z ilustracyami, A. Dunin. Warszawa, księgarnia Sikorskiej.

Aleksander Brückner: „Filozofia i lingwistyka”. Szkice polemiczne. Lwów, księgarnia Altenberga.

Dr Józef Buzek: „Historya polityki narodowościowej rządu pruskiego wobec Polaków”. (Wydawnictwo „Wiedza i życie”). Lwów, księgarnia Altenberga.

Edward Porębowicz: „Pieśni ludowe celtyckie, romańskie i germańskie”. Lwów, księgarnia Altenberga.

**Z wystawy.** Na wystawie styczniowej w gmachu Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych oprócz zbiorowej wystawy prac Juliana Fałata, który ma już sławę ugruntowaną, wybiła się na pierwszy plan zbiorowa wystawa obrazów Bronisławy Rychter-Janowskiej, która wystawiła około 50 obrazów olejnych i kilka aplikacyj. Z tych ostatnich jest ona już znana. Natomiast liczniejszy zbiór jej obrazów olejnych ukazał ją jako zdolną pejzażystkę. Zwrócił też uwagę rzeźbiarz warszawski Czesław Makowski zbiorową wystawą medalionów portretowych, z których zwłaszcza portrety Żeromskiego i ks. Wysłoucha (Antonia Szecha) są wyborne.

## Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

\* **Posiedzenie krakowskiego komitetu miejscowego P. P. S. D.** odbędzie się we wtorek 2 lutego o godz. 10 rano w Związku stow. rob., ul. Wiślna 5. Ze względu na ważność tego posiedzenia należy koniecznie być obecnym.

\* **Posiedzenie zarządu Związku stow. rob. w Krakowie** odbędzie się w poniedziałek 1 lutego w lokalu Związku (Wiślna 5, I. p.). Początek o godz. 7 wieczorem.

\* **Baczność murarze krakowscy!** We wtorek 2 lutego o godz. 10 rano odbędzie się zgromadzenie murarzy w sali Związku stow. rob. (ul. Wiślna 5). Wstęp tylko dla członków.

\* **Stow. introligatorów krakowskich** urządzi w sobotę 6 l. t-go w lokalu Związku stow. rob., Wiślna 5, I. p. **wielką zabawę taneczną** z kotylionem i tombolą. Kwiaty i odznaki kotylionowe na miejscu. Muzyka doborowa. Początek o godz. 8 wieczór. Wstęp za zaproszeniami 1 K, dla członków 80 h Bilety i zaproszenia można nabywać wcześniej w Związku stow. rob., ul. Wiślna 5, II p.

\* **Zabawa taneczna Chóru robotniczego** w Krakowie odbędzie się w niedzielę 7 lutego w lokalu Związku stow. rob., Wiślna 5, I. p. Początek o godz. 6 wieczorem. Wstęp 70 h. Do tańca przygotować będzie orkiestra własna.

### Kursa telegraficzna.

**Styczeń.** 1 lutego. Pszenica na kwiecień 1256 do 1257. Pszenica na maj — do —. Pszenica na październik 1073 do 1074. Zyto na kwiecień 999 do 1000. Zyto na październik 901 do 902. Owies na kwiecień 859 do 860. Owies na październik — do —. Kukurudz. na maj 726 do 727. Rzepak na sierpień 1395 do 1405. Ceny miedzi. Ceny kupa słaba. Uspokojenie słabe. Pogoda piękna.

### Przepowiednia pogody.

Galicya zachodnia. Przeważnie pochmurnie, opady miejscami, żywe wiatry, zimno, niestała pogoda.

### NADESLANE.

(Za dział ten redakcyja nie odpowiada.)

## 500 koron nagrody!

Jakaś osoba, kierująca się widocznie konkurencyjną życzliwością, rozpoczyna po mieście pogłoskę o rewolwerowym zajęciu w moim zakładzie. O takim zajęciu ani podpisanemu, ani personalowi kawiarni nie dotąd nie wiadomo. Dlatego chcąc zaspokoić moją usprawiedliwioną w tej mierze ciekawość i dowiedzieć się, kiedy i w jakich warunkach rozegrała się tak dramatycznie koloryzowana scena, upraszam ową szlachetną osobę, podającą się za ooczego świadka, o zgłoszenie się do mnie (jestem w interesie przez cały czas otwarcia) i powtórzenie mi szczegółów. Za tę uczynność nie tylko zapłacę tytułem nagrody 500 koron, ale okażę gorącą wdzięczność.

Jan Blasz, właściciel kawiarni.

## Podziękowanie.

Za rychłą i punktualną wypłatę kapitału ubezpieczonego po śmierci ś. p. męża mego Grzegorza Zajęca dziękuję serdecznie Towarzystwu imienia „Gizeli” w mojem i osieroconych moich dzieci imieniu. Upląciłam tylko 81 koron, a powyższe Towarzystwo (dział ubezpieczeń ludowych) wypłaciło mi pełną sumę ubezpieczoną.

Przesyłam szczerze „Bóg zapłać” i kreślę się

z poważaniem  
Anna Zajęc, wdowa,  
Kraków, Dajwór 25.

**PIERSZCIONKI ZARĘCZYNOWE I ŚLUBNE**  
wszelkie wyroby złote i srebrne oraz zegarki, zegary i budziki poleca najtaniej  
**EMIL GOLDWASSER** Kraków, ul. Grodzka Nr 59.



**ZA DARMO**  
wysyłam bogato  
ilustrow. polski **CENNIK.**



**DROBNE OGŁOSZENIA**

Za ogłoszenie w „Drobnym ogłoszeniach“ liczymy za każde słowo 8 hal., tytuł 20 hal.

**Sklep**

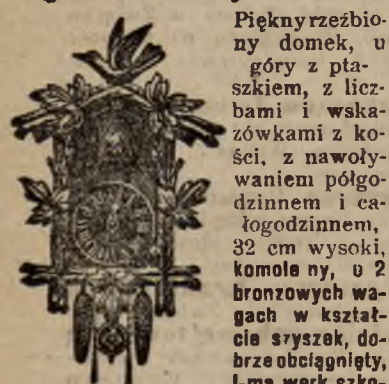
z handlem towarów mieszanych, trafiką, osobnym składem nafty, kilkanaście lat prowadzony do odstepienia. Wiadomość w Dziale in-seratowym „Naprzodu“.

Potrzebny

**Przedsiębiorca do kamieniołomów**  
Zgłoszenia wraz z ofertą przyjmuje Okręgowy Urząd pośrednictwa pracy w Krakowie, Jabłonowskich 19. Tenże urząd poleca pisarza gospodarskiego, mogącego pełnić także obowiązki dozorca, administratora i t. p.

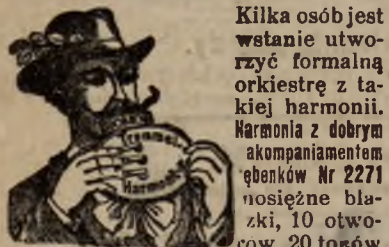
**Ubezpieczenie ludowe bez lekarskiego badania.** Do propagowania tej kombinacji, która ma nadzwyczaj korzystne warunki i niki premie angażujemy zastępców na Kraków i Przemysł. Po krótkim czasie próby zapewniona stała pensja. Oferty pod „ubezpieczenie ludowe“, Kraków poste-restante.

**Zegar z kukułką kor. 8-50.**



Pięknyrzeźbiony domek, u góry z płaszkiem, z liczbami i wskazówkami z kości, z nawoływaniem półgodzinnym i całogodzinnym, 32 cm wysoki, komole ny, u 2 brązowych wagach w kształcie szyszek, dobrze obciążony, 1-ma work szkolny tylko kor. 8-50. Zegar okrągły, raz na 30 godzin do nakręcania, 16 cm średnicy kor. 3-—, Tensam, 8 dni idący, 1-ma jakości, 30 cm średnicy kor. 6-50. 3-letnia pisemna gwarancja. — Corocznie wysyłam przeszło 50.000 zegarów ku zupełnemu zadowoleniu moich P. T. Odbiorców. Każde, choćby najmniejsze zamówienie uskutecznia się jak najsumienniej. — Przesyłka za zaliczką. Pierwsza fabryka zegarów w Brux HAN S KONRAD, c. i k. nadworny dostawca w Brux Nr. 942, (Czechy). Bogato ilustrowany katalog z 3000 wzor. na żądanie darmo i opłatnie.

**Nowość! Mała orkiestra do kieszeni.**



Kilka osób jest w stanie utworzyć formalną orkiestrę z takiej harmonii. Harmonia z dobrym akompaniamentem „baneków Nr 2271“ noszące blaszki, 10 otworów, 20 tonów najlepszego gatunku z bębniem. Każdy może grać bez nauki. Za sztukę w ładnym pudełku K 250. Nr. 2272 ta sama, 16 otworów, 32 tonów z tremolową tonacją, najlepszego gatunku z bębniem w ładnym pudełku K 3-—. Wysyłka za pobraniem lub poprzedniemi nadesłaniem należytości. C. i k. nadworny dostawca HANNS KONRAD, dom eksportowy instrumentów muzycznych w Brux 426 (Czechy). Bogato ilustrowany główny katalog z przeszło 3000 wzorami wysyła na żądanie darmo i opłatnie.

**Na Pikniki i Zabawy**

wielki wybór cukrów deserowych i czekoladek nadszawane naturalnymi smakami, również ciasta po 6 hal. 2 poleca  
:: Fabryka wyrobów cukierniczych ::  
prowadzona pod zarz. R. Pieczarki  
**Poselska 15, Kraków.**  
Na prowincję zlecenia od wrotnie.

**Lanolimentum Gaultherio-Mentholicum**

z marką słowną

**MENTHOSALAN JAHR**

działa skutecznie jako nacieranie przy bólach reumatycznych, bólach gośćcowych, ischias, łamaniu w stawach, nerwobólach, migrenie i t. p. Jest zupełnie nieszkodliwym i działa nawet przy uporczywych i zatarzałych cierpieniach z dobrym skutkiem.

**Cena 1 tuby: K 1-20, pocztą K 1-70**  
5 tub „ „ „ 6-72  
10 „ „ „ 12-—

**Dla chorych na żołądek i cierpiących na obstrukcję**  
działają najsukuteczniej

**„Jahra“ pigułki przeczyszczające**

Są wolne od wszelkich składników szkodliwych, działają łagodnie przeczyszczająco, usuwają zatwardzenia, w macniają żołądek, podniecają trawienie i nie sprawiają żadnych bólów.  
1 pudełko 30 sztuk 90 hal; pocztą K. 1-70. 10 pudełek po 30 sztuk K. 9-— franko opakowanie i opłata pocztowa.

**Wyrób i główny skład**

**Apteka Fort. Gralewskiego w Krakowie, ul. Szczepańska 1.**  
Do nabycia w wszystkich aptekach.

**ZOFIA BIEŚLADECKA**

OSWIECIM



Przez Wyższego C. K. Namieszczielnika Koncesjonowane

**Biuro podróży**

**Zofii Bieśladeckiej**  
Oswiecim (dworzec) sprzedaje bilety okrętowe do Ameryki

I, II i III kl. dla par statków pospiesznych oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych  
Bilety okrętowe do Kanady  
Bilety kolejowe kanadyjskie  
Prospekty darmo i opłatnie

**Apteka Konstantego Wiszniewskiego w Krakowie**

poleca własnego wyrobu

**Tabletki kaskarowe**

środek wypróbowany a gruntownie przeczyszczający żołądek, nie sprawiający boleści, nie zawiera bowiem alosu, a więc nieszkodliwy i przyjemny do zażycia. Żyży się na czczo idąc spać po 2 sztuki. — Cena słoika 1 kor.

**Piwo z ekstraktem słodowym**

wybórny środek na kaszel i katar płuc i żołądka, używa się 3 razy dziennie po 2 większe łyżeczki. — Cena butelki 72 hal.

Główny skład na zachodnią Galicję

**Wina i Elikseru Kola na wzmocnienie nerwów. Cena K 1-70.**

**Crema Iris**

do pielęgnowania skóry i piękności cery. — Cena słoika 2 kor.

**Zawsze świeża Krowianka**

tak krajowa jak wiedeńska. 897 Cena kor. 1-40.

**Korzystna okazja zakupu dla kupców towarów bławatnych, odsprzedawców i dla ludzi prywatnych**

40-45 METRÓW RESZTEK KORON 15

sortowane barchany na suknie, 78 cm. szerokie, piękne desenie, modny zefir na suknie do użytku domowego, koszule i bluzki, bardzo dobre bieleone płótno na bieliznę, kanafas na pościel, oxford na koszule i materje na fartuch. Długość resztek 6-10 metrów 1-szej jakości bez szczy. Kolory nie puszczają w praniu. Za nieodpowiednie zwracam pieniądze. Wysyłka próbna najmniej 40-45 m. ewentualnie na życzenie sortowane kor. 15.  
**TKALNIA R. HORNER NACHOD, CZECHY**  
Przy większym odbiorze 3 procent opustu.

**C. i k. dostawy nadwornego**

**HAYA puder antyseptyczny**  
przez powagi lekarskie polecany, jest najlepszym proszkiem do zasypywania dla niemowląt i dzieci. — Prawdziwy tylko z marką „Opatrzność“.

**Cena pudełka 70 hal.**

**HAYA mydło higieniczne**  
jest najlepszym mydłem do mycia dzieci. Sporządzone z materiałów najdelikatniejszych, odpowiada najwybredniejszym wymogom higieny.

**Cena pudełka 70 hal.**

**Tysiące podziękowań! Ostrzega się przed naśladownictwami! W każdej aptece i drogerji do nabycia!**

Żądać należy wyraźnie!

**„HAYA“ pudru antyseptycznego.**  
**„HAYA“ mydła higienicznego.**

Główny skład wysyłkowy: S. HAY, aptekarz c. i k. dost. nadw. we Lwowie.

**KSIĘGARNIA D. E. FRIEDLEINA**

Kraków, Rynek 17

otrzymała na skład główny i poleca:

**Dr. Adolf Chybiński: Stosunek muzyki polskiej do zachodniej w XV. i XVI. wieku.**

**Cena Kor. 1-20, z przesyłką Kor. 1-30.**  
Do nabycia we wszystkich księgarniach.

**Baczność Gospodarze!**

Czas wyjeżdżać do Ameryki, bo w stanie Washington, tuż przy wielkiem mieście portowem Aberdeen, do którego dochodzą okręty z całego świata i gdzie znajduje się już wielka polska kolonia, licząca przeszło 400 rodzin z własnym kościołem i stałym pr. boszczom polskim, są zarezerwowane dla Polaków olbrzymie obszary najlepszej ziemi po cenach stosu kowo niskich, a prace rolne rozpoczynają się już w lutym i marcu. Na farmach czyli gospodarstwach dochodzi każdy w krótkim czasie do dobrobytu i samodzielności.

Kto posiada wystarczający kapitał, aby jako tako gospodarzyć, nie powinien zwlekać, lecz jechać i przekonać się, a może być pewnym, że się nie zawiedzie. Na gospodarstwie 6-ciu lub 10-ciu akrowem można tam w krótkim czasie dojść do dobrobytu zwłaszcza, że i pracę w czasie wolniejszym od robót rolnych znaleźć łatwo, a zapłata wynosi od dwóch do sześciu dolarów dziennie. Na ziemiach tych rodzą się i dojrzewają najpiękniejsze owoce, oraz najprzedniejsze gatunki zboża i warzyw, a zbytek na wszystko jest znakomity, gdyż komunikacja wodna i kolejowa z wielkimi miastami jest bardzo dogodna. Hodowla drobiu oplaca się bardzo dobrze. Polowanie i rybolstwo jest tak znakomite, jak w żadnej innej okolicy Ameryki. Klimat najpiękniejszy w świecie. Nieznane są niezdolne upały latem, a zima, w której niema mrozów, lecz jedynie częste deszcze, trwa tylko sześć tygodni, wskutek czego prace rolne rozpoczynają się już w lutym, a urodzaje zawsze są zapewnione.

W nowych osadach jest już zapewniona ziemia pod kościoły i szkoły polskie, a biskup tamtejszy przyrzekł dostarczyć duszpasterzy polskich w miarę wzrostu osad. Dla nabywców gruntu urządzono i tę dogodność, że kupującym 40 akrow ziemi lub więcej zwraca się całe koszty podróży z kraju aż na samo miejsce, a kupującym nie mniej niż 20 akrow, polewają tychże kosztów.

Ceny niskie, zaliczka bardzo mała, warunki spłaty nadzwyczaj korzystne.

Ktokolwiek zyczyłby sobie bliższych szczegółów, niechaj pisze do nas po polsku, a natychmiast mu wszelkich objaśnień udzielimy.

Adresować należy jak następuje:

**Mutual Realty Co**

Ign. Dziekan, Miłoslawa, Prov. Posen, Preussen.

**Najlepsze budziki**

rejestrowana marka „Adler-Roskopf“  
Alarm tylko od mej firmy.



Z 1 dzwoniczkiem stalowa kor. 3-80  
twica i regulator . . . . . 4-20  
z tarczą w nocy świecąca . . . . . 4-40  
z 2 dzwoniczkami, stalowa kor. 4-40  
twica i regulator . . . . . 2-90  
z tarczą w nocy świecąca . . . . . 3-30  
budzik konkurencyjny . . . . . 3-30  
3 letnie poręczenie na piśmie. Jeśli się nie nada, zwrot pieniędzy. Wysyła za zaliczką. Pierwsza fabryka zegarków w Brux.

**HANNS KONRAD, c. i k. nadw. dost. w Brux Nr 429.** Zażądać mego głównego kat-logu obejmującego 3000 odbitek, który wysyłam za darmo opłacony.

**RAFINERYA NAFTY**

w Ustrzykach dolnych

poszukuje

dwóch zdoln. palaczy

do kotła parowego. Również

kilku zdoln. ślusarzy

do montowania rurociągów, znajdujące tamże umieszczenie. Zgłoszenia wystosować należy wprost do

Zarządu fabrycznego

powyższej Rafinerji.

**Marmolada**

Już rozpoczął się sezon świeżych marmolad z tegorocznych owoców i wysyłamy  
morsową koron 7-50  
malinową „ 7-50  
wiśniową „ 8-—  
jabłkową „ 6-50  
melań „ 5-—

w ozdobnym blaszanym wiadrze brutto franco każdej stacyi pocztowej za zaliczką. Marmolada nasza jest zupełnie czysta, bez wszelkich sztucznych domieszek ze świeżych owoców sporządzana, co czyni ją nader zdrową i pożywną do chleba, ciast, legumin i t. p.  
Parowa fabryka cukrów Brandstädter i Ska we Lwowie.

**Na reumatyzm**

gościec, postrzał (ischias) i łamania poleca się uśmierzające nacieranie od wielu lat ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane.

**Liolimentum Gaultheriae compositum**  
z prawda zarejestrowana marką ochronną

**„NERWOL“**

chemika dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu. Cena flakonów 50 h., 10 flakonów 8 K., nie licząc opakowania i franko. Tysiące listów dziękczynnych do przegładnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa. W Krakowie skład w aptece Wiszniewskiego, do nabycia w każdej większej aptece, względnie w aptece chemika dra JULIUSZA FRANZOSA w Tarnopolu.

**5000 KORON NAGRODY**

DLA NIEMAJĄCYCH ZAROSTU I ŁYSYCH.

Porost brody i włosów na głowie istotnie w 8 dniach wywołuje prawdziwie duński BALSAM MOS. Starzy i młodzi mężczyźni i kobiety, używają tylko BALSAMU MOS do wywołania porostu brody, brwi i włosów; jest bowiem dowiedzioną rzeczą, że BALSAM MOS jest jedynym środkiem nowoczesnej wiedzy, który w przeciągu 8 do 14 dni przez działanie na ebulki włosów w ten sposób na nie wpływa, że włosy zaczynają rość. Ręczy się, że środek ten nie jest szkodliwy, jeżeli to nie jest prawdą, wypłacimy

5000 KORON GOTÓWKA

każdemu gołowosemu, łysemu lub rzadkie włosy mającemu, który BALSAMU MOS przez 6 tyg. dni używał bezskutecznie.

Uwaga: Jesteśmy jedyną firmą, która daje tego rodzaju gwarancję. Lekarskie opisy i polecenia. Przed naśladowaniem się ostrzega. W sprawie prób z Pańskim balsamem MOS mogą panom donieść, że z tego b. balsamu jestem zupełnie zadowolony. Już po 8 dniach pojawił się wyraźny porost włosów, a chociaż włosy były jasne i miękkie, były one przecież bardzo mocne. Po dwóch tygodniach przybrała broda powoli pierwotną barwę i dopiero wtenczas ujawiło się nadzwyczaj korzystne działanie Pańskiego balsamu. Dziękując, łączę dla WP. wyrazy poważania Dr Tverg, Kopenhaga. Ja podpisana, mogę polecić każdemu prawdziwy duński BALSAM MOS, jako niezawodny środek do wywołania porostu włosów. Przez długi czas wypadaty mi włosy porządnie tak, że pojawiły się całe miejsca pozbawione włosów. Gdy atoli używałam przez 3 tygodnie Balsamu Mos, poczęły włosy rość na nowo gęste i bujne. M. C. Andersen. Ny Vestergade 5, Kopenhaga. Paczka balsamu Mos 5 zlr. Opakow. dys. Po otrzymaniu należytości lub za zaliczką. Pisać do największego w świecie osobliwego handlu

**MOS-MAGASINET, COPENHAGEN K 397 DANMARK (Dania)**

Opłata kart korespondencyjnych 10, a listów 25 halerzy.

**TUTKI Z GODŁEM**



**„NAPRZÓD“**

z fabryki  
**M. Paschalskiego**  
wyłącznie do nabycia  
**w sklepach Robotniczych**  
Ul. Wiślna L. 8.  
Ul. Grzegorzeczka 106.  
Dębni, Poczta 17.